

Wolna Armia Syrii składa się w 80% z najemników

29 kwietnia 2013

Wolna Armia Syrii składa się w 80% z najemników. Zachodnie media starają się jak mogą, aby demonizować Baszara Assada i dokonania lojalnej mu armii. To głównie, dlatego wciąż niewiele ludzi wie o tym, że tak zwana „syryjska opozycja” jest organizowana przez tę samą organizację, która zorganizowała „opozycję libijską”, czyli Al-Kaidę.

Assad już prawie zdusił rebelię i przez moment wydawało się, że wojna ma się ku końcowi, ale nieograniczone wręcz finansowanie, jakie dociera do terrorystów znacznie zaogniło sytuację i uczyniło ten konflikt jeszcze bardziej krwawym.

Władze syryjskie poinformowały przed kilkoma dniami, że w szeregach tak zwanej Wolnej Armii Syrii znajdują się najemnicy z 29 krajów i to nie tylko z pobliskich państw arabskich, bo również z Europy. Według nich w tej rzekomo opozycyjnej armii 80% składu osobowego to cudzoziemcy.

Syryjczycy twierdzą, że stały dopływ nowych fanatyków i finansowanie ich to główne problemy, które stoją na drodze do rozwiązania tego krwawego konfliktu. Doniesienia o tym, że na syryjskim froncie walczą Europejczycy nie są nowością, bo poprzednio to samo sugerował koordynator UE ds. zwalczania terroryzmu. Według wstępnych szacunków przeciwko Assadowi walczy tam ponad 600 najemników o sunnickim rodowodzie religijnym.

Niedawne przekazy medialne obecne w zachodnich mediach wskazują na to, że decyzja zapadła i prędzej czy później do walki włączą się Amerykanie. Początkowo z pewnością planuje się uzyskanie przewagi w powietrzu, bo bez lotnictwa nie da się wygrać wojny konwencjonalnej. Aby tego dokonać potrzebny jest pretekst w postaci rzekomego ataku chemicznego wykonanego

przez Assada.

Przeprowadzono już dwie takie próby, ale nie okazały się skuteczne. Cóż ja mówią do trzech razy sztuka. Zachód twierdzi, że armia syryjska rzekomo użyła broni chemicznej przeciwko rebeliantom. Rozsiewanie takich pogłosek to próba USA i Wielkiej Brytanii, aby przygotować grunt do bezpośredniej interwencji wojskowej w Syrii. Istnieją podejrzenia, że broń chemiczna w Syrii jest naprawdę stosowana, ale przez rebeliantów, a w broń zaopatruje ich rzekomo państwo członkowskie NATO, Turcja.

Czy ten konflikt może się wkrótce skończyć? Czy ludzie przestaną ginąć? Nic na to nie wskazuje w najbliższym czasie. Miejmy nadzieje, że wojna nie rozleje się w całym regionie, bo bliskowschodnia beczka prochu może eksplodować.

Źródło: [Zmiany na Ziemi](#)